# Polak Sumienny

pismo czasowe N. 14.

Warszawa dnia 20 Grudnia 1830 roku, o godzinie 8 rano.


## Część Nieurzędowa

### O STOSUNKACH SEJMU Z DYKTATOREM.

Nadchodzi dzień otwarcia sejmu. Wkrótce już obrady swe zaczną zebrane Najjaśniejsze Stany, w których ręce nasz dostojny Dyktator nie omieszka złożyć naczelnictwa nad wojskiem i narodem. Naczelnictwo to wziął on z własnego natchnienia, wziął w powszechném niebespieczeństwie, i trwodze o losy Ojczyzny, teraz ma je złożyć Sejmowi, chociaż dni niebespieczeństwa jeszcze nie minęły, i dopiero z wichrem północnym nieochybnie nadejdą. Co począć daléj z Dyktatorem i jego władzą, wybrańcy Narodu różnią się między sobą w zdaniach. Są którzy utrzymują, że gdyby zatwierdzili najwyższą i nieograniczoną władzę Dyktatora, byłoby to ujmą i poniżeniem dla nich jako Reprezentantów Narodu zrzekających się w ostatniem niebespieczeństwie służącego im prawa stanowienia o wszystkiém. Drudzy chcą utrzymać Jenerała Chłopickiego przy samém tylko naczelnictwie nad wojskiem, albo nadać mu najwyższą władzę Konstytucyjną to jest królewską. Są nawet a przynajmniéj byli przed kilką dniami i tacy, którzy doradzali, aby odłożyć rozpoczęcie Sejmu do czasu nieograniczonego, a Jenerał Chłopicki aby sprawował władzę dzisiejszą w całéj rozciągłości, dopóki niebespieczeństwo nie minie, to jest aż do ukończenia wojny. Taka różność w zdaniach Reprezentantów Narodu godna jest jak najbliższéj uwagi i zastanowienia. Jenerał Chłopicki chlubnie nam przypominający sławnych Fabiuszów i Kamillów Rzymskich, jak tylko cała moc i potęga przeszłego rządu upadła *de facto*, w nagłych i coraz trudniejszych okolicznościach niespodziewanego bezkrólewia, będąc już na czele wojska, przybrał jeszcze i władzę Dyktatorską jedynie dla uratowania Ojczyzny, bo dla utłumienia w niéj wewnętrznych niezgód i dla tém mocniejszego działania w jéj obronie. Do czego może największym była mu powodem ufność, jaką posiada u całego narodu i wojska, ufność sprawiedliwa, któréj nie czuć nie mógł, mając do niéj wszelkie prawa. Jakże było nadzwyczajne i jak drażliwe położenie Posłów i Deputowanych, którzy na piérwszy odgłos Sejmu i Dyktatora zaraz do Stolicy przybyli, nie czekając terminu na powszechny zjazd naznaczonego. W troskliwości swojéj wszelkie pominęli względy, i nie czekając Sejmu, wyprawili niezwłocznie Deputacyą do Dyktatora w celu dowiedzenia się, jaką też dla siebie nadal władzę chce zatrzymać. Mamyż uważać w tym kroku zbytnią i niewczesną troskliwość ze strony Posłów i Deputowanych aż do obawy i niedowierzania posunięta? uważajmy to raczéj za znak nieograniczonéj ufności w charakterze Jenerała Obywatela, uważajmy za znak poufałéj prawdziwie polskiéj otwartości, która dla wczesnego i prędszego urządzenia się uprzedza narady. A chociaż pewny siebie i swojego charakteru Dyktator, w odpowiedzi swojéj na zawczesne może i niespodziewane zapytanie dał poznać Deputacyi, że chce i musi mieć władzę Dyktatorską, lub nie przyjmie żadnéj; byłto nowy dowód jego energii i siły moralnéj, która nie powinna w nas obudzać najmniejszéj obawy. Wszak zaraz przy objęciu Dyktatorstwa wynurzył on swoje uczucia prawości i umiarkowania, oświadczając; że niezwłocznie za otwarciem Sejmu złoży przybraną władzę w ręce sejmujących Stanów. Śmiało tedy możemy zaufać słowu Bohatera i czekać aż do Sejmu. Nie zechciałby pewnie sam dłużéj zatrzymać władzy ściągającéj na niego tak wielką odpowiedzialność przed własném sumieniem, przed Ojczyzną i przed całą Europą, dla któréj godzina oswobodzenia wybiła. Jakżeśmy bespieczni i swobodni pod jego naczelnictwem, jak gdyby ta najwyższa władza jemu tylko samemu była uciążliwa. On dla uniknienia krwi rozlewu może podług niektórych zbyt powolnie działa, a dla ochrony i zaszczędzenia majątków naszych zaledwo do ofiar dobrowolnych wzywa. On przyjął na siebie wszystkie nasze obawy, bądźmyż ufni i spokojni, jak dotąd byliśmy; ale uprzedzajmy jego życzenia, kiedy nie odbieramy rozkazów. I możnaż władzę z takiém umiarkowaniem sprawowaną i na czas tylko zamierzony przyjętą nazwać przywłaszczeniem? Maż być uważany za przywłaszczyciela cudzéj własności ten, co wśród ciemnéj nocy nie wezwany na widok pożaru bieży sam ratować dom palący się, i wyrwać z płomieni w nim zostającą rodzinę z narażeniem życia własnego? Żadnego tedy przywłaszczenia władzy dotąd nie było, nie masz i nie będzie. Pozostaje tylko, aby Najjaśniejsze Stany, które już na onegdajszém posiedzeniu przedsejmowém uznały i ogłosiły rewolucyę naszą za narodową, na piérwszem zaraz zebraniu swojém i otwarciu Sejmu oznaczyły jeszcze i uprawniły naczelną władzę dzisiejszego Dyktatora, bo ta inaczéj od chwili otwarcia Sejmu byłaby bezprawną.

Do was się zwracam gorliwi i zacni Reprezentanci Narodu, otwórzcie serca wasze pełne czci dla Dyktatora zaufaniu bez granic, a on się wam pewnie wywiąże ufnością wzajemną. On was jako braci równych sobie powoła i zaprosi do uczestnictwa swych działań, zamiarów i myśli obywatelskich. Może tylko planów wojskowych tajemnicę przed wami nawet zatrzyma, ale umiejcie się stawić na miejscu wodza, który we wszystkiém jak najostróżniéj poczyna, któremu wreszcie opacznem się wydaje radzić i rozważać, tam gdzie już z całą energią i siłą działać przynależy.

### *Kilka słów o wolności Druku.*

Od dwóch tygodni cieszymy się wolnością druku i dotąd z uczuciem własnéj godności wyrzec możemy iż nie nadużyliśmy prawa zwycięzców. Zostaliśmy dotąd w granicach umiarkowania, i jeżeli kilka pism ulotnych za daleko posunęły się w rubaszności swojéj, to ukarane były głosem powszechnéj litości nad ich autorami. I w tém także okazuje rewolucya nasza tę cechę moral-

ności, która najpomyślniejszą rokuje nam przyszłość.

Pewien Niemiec przed kilkoma laty wydał w ojczystym języku dziełko pod tytułem: „*Małpa Polska skacząca podług piszczałki francuzkiéj.*“ W którym usiłował dowieść, iż Polacy jedynie powodowani są w swoich działaniach maniją naśladowania obcych narodów. Ten ciężki zarzut lubo jest za ogólny, aby tu należało go zbijać, na nowo jest teraz obalony przez rozsądne użycie wolności druku. Nie mają bowiem dotąd nasze prasy drukarskie do wyrzucenia sobie, iż wydały brudne paszkwile gorszące uczucia szlachetne cywilizowanéj części Narodu, jak to nastąpiło w Paryżu po świetnych dniach Lipcowych. Nigdy u nas nie byłby P. Benjamin Constant zmuszony do podniesienia swego głosu sędziwego przeciw nadużyciom usprawiedliwiającym niemal argumentacye przyjaciół cenzury.

W tejże saméj treści nadesłał do Redakcyi naszéj kilka uwag, gorliwy o dobro kraju Kapłan. Napisał je z powodu wierszyków nietchnących podług niego, tym duchem moralnym, który powinien ożywiać oswobodzicielów Ojczyzny. „Jeżeli demoralizacya“ mówi autor „którą szerzył Rząd przeszły i cenzura, która tamowała Polakowi wolność wyrażenia szlachetnych ojczystych „uczuć, między innymi przyczynami powodowała nas „do powstania: tedy potrzeba abyśmy tego dowiedli „w obliczu Narodów; a za wytłumaczonych nas mieć „będą pod tym względem tylko wtenczas, gdy na przyszłość prawidłem czynów naszych i używania wolności druku, będzie moralność.“ *M.*

*O Agentach zagranicznych.*

Kto chce żyć, powinien przyjąć kondycye życia. Wiele dzienników żąda napastnie po agentach zagranicznych ażeby wysługiwali się interesom rewolucyi naszéj, oraz wszelkie słówko rażące naszą miłość własną w pismach cudzoziemskich narzucają na karb odpowiedzialności tych agentów, jakoby autorów pism nam nieprzyjaznych. Jest to dowód niemowlęctwa niepodległości Narodowéj, który wszakże wprawni w interesach publicznych agenci, pojmą w kolorze prawdy i bez urazy do kraju, w którym dotychczas otaczało ich zawsze wyrozumienie publiczne. Przecież gdyby długo, w pośród nieustałych jeszcze drażnień i niepewności, przedłużać się miały tak niemile razy na agentów zagranicznych, i narażać ich na lekceważenie przegorzałych mieszkańców Stolicy, możeby oni uznali potrzebę oddalenia się z niéj. Ich gabinety niewiemy czyby przez to zobowiązanemi były i czy obojętniéj jeszcze; by nas nie traktowali jak dotąd traktować zamierzyli. Przypuśćmy że już jesteśmy powróceni do familii niepodległych Europejskich narodów i że naszych agientów napastują podobnie za granicą, żeby nie Polszcze, ale lokalnym innych Narodów interesom służyli. Cobyśmy na to powiedzieli? Z takiego to stanowiska uważać zawsze należy zobopólne Nadowe interesa.

*Głos zgi Pana Dom. Krysińskiego.*

To pisemko obudziło ciekawość wielu osób — Mówią różnie o celu, w którym było wydane — Większość mniema iż autor chcąc zasłonić jednego ze swoich krewnych, który ważną teraz gra rolę przy Dyktatorze, od zarzutów Narodu, starał się na Rząd tymczasowy zrzucić błędy jakoby popełnione przez Gabinet Dyktatury. Jeżeli to tak jest w istocie, to nie bardzo trafnie wtrącił wyraz *Kamarilli* do swojéj rozprawy i lepiéj byłby w interesie wspomnionéj osoby nieprzypominał wyobrażenia, które tu już samo z siebie ciśnie się do umysłów — W inném miejscu zdaje się P. Krysiński wzmiankować Niemojewskich, jako dzielących jego zdania, a któż nie wie ile ci zasłużeni bracia tylko Ojczyznie są pomocni przez ciągłe czuwanie nad utrzymaniem w Narodzie ducha jedności i umiarkowania!!

*Nieobojętne napomknienie.*

Rewolucya nasza, pomimo tego, że ma kolor najszlachetniejszy ze wszystkich współczesnych, przecież przypomina także niekiedy nieodzielne od każdéj rewolucyi pogłosy. I tak niektórzy niegodni pojmować bezinteresowności patryotyzmu, w poufnych między sobą komunikacyach, straszyli się wzajemnie, że waleczni rycerze którzy byli na czele walki dnia 29 Listopada, niekontenci, że zmuszone przeważnemi okolicznościami zawieszenie Narodowego uwieńczenia ich nieśmiertelnéj zasługi, mają myśl zrobienia drugiego Aktu rewolucyi dla przyspieszenia ich osobistego tryumfu.

Biada nam, i boleśnie powtarzać będziemy wielka biada, że jeszcze nie cały nasz Naród może się wynieść do tego stanowiska, na którém moralna wartość przewódzców naszéj rewolucyi, postawiła ich intencye. Nie może za tém przejrzeć że mężowie, którzy byli piérwsi do uderzenia na władzę tyranizującą narodowość, także są gotowi zginąć w obronie osób, którym Naród obecnie się powierzył.

*Prawdziwy znak honorowy.*

Powiadają, że wielu członków Izb sejmujących ma zamiar wnieść projekt do uchwały znaku honorowego dla dwóchset rycérzy wolności polskich, którzy w dniu 29 Listopada nie powątpili o duchu swego narodu. Znak ma się składać z żelaznéj tarczy, w środku któréj wyobrażony Orzeł Biały, a na około napis: „*piérwsi za nim.*“

— Pułkownik Dobrzański z rozkazu Dyktatora formuje pięć nowych batteryj artyllerji. Między armatami użytemi do nich, znajdują się owe piękne działa Warneńskie, które Cesarz Mikołaj przysłał do Warszawy po kampanii tureckiéj. Ozdobione są napisami tureckiemi. — Ogień z tych dział będzie najgodniejszém uczczeniem pamięci Króla rycérza.

*Niektóre żale.*

Żałują zeszłego porządku, Jubilery, bo mniéj karków w Warszawie będzie odzianych obrużą Swiętéj Anny. — Żałują Kareciarze, bo nie będą już wozić Polaków na sąd sejmowy, zaklatkowanych jakby zagraniczne zwiérza. — Żałują szpiegi, którzy wyłącznie używali wolności monopolicznéj zdań. — Żałują ulice ciasne..... Żałują i t. d.

*Kłamstwa dzienne.*

Między bajkami brukowemi biegają straszące mieszkańców Warszawy klubami niewolników rossyjskich — podżeganych posługami byłych szpiegów i rozochoconych rabunkową namiętnością lokajów, z których wielu myśli, że zaczął się wiek ich rzeczypospolitéj. — Byłoby zbytecznem zbijanie podobnych baśni. — Na lekkomyślnych niewolników wojennych są twierdze. — Na lokajów i ex-szpiegów są roboty przy okopach Pragi, a w najgorszym razie staropolskie narzędzie należące oddawna dla ludzi bez czci i wiary. *A. A.*

---

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Mowa Dominika Kuszla Inkwirenta Obwodu Pułtuskiego w duchu powstania Narodowego miana do ludu prostego w Kościele Pułtuskim dnia 11 Grudnia r. b.*

Rodacy!

Podnieśliśmy rewolucyą, Polska bierze się do oręża, Polska, która cieszyła się starożytném Ojców imieniem

najwyższych na czele Narodu i na urzędach swoich współrodaków widziała, której praw księga ciągle się pomnażała, gdzie przemysłu i oświaty widzieliśmy zakłady, dzie Naród, miał uszczęśliwiać rząd czynny.

Dla czegoż więc te między nami błyszczą oręże? czegoż nam nie dostawało? i czego się dobijać pragniemy?

Oto właśnie że zarząd niby to Konstytucyjny pomyślności naszéj skierował się drogą, drogą! która ustanowionéj trzymając się formy, skutki swoje ograniczała w samém powiększaniu ogromnych składów biórowych, która licznéj Urzędników klassie za sposób tylko wyżywienia służyła, a mamiąc nas czczemi formami, moc swoją wywierała na słabość i niedolę, dla obrótnych zaś przeniewierców i zbrodniarzy, służyła za środek uchylenia się od kary, oczyszczenia się formalnego, i zawiązania ust skrzywdzonym.

Ale rozpatrzmy się jaki był istotny sposób rządzenia. Bezkarne nadużycia przy najmniejszém objawiały się działaniu— szczęśliwy zakątek, który ich mniéj doznawał. Jeśli którzy z urzędników najgorszemi nie byli, rzetelnie wyrzec można, że to był z ich strony heroizm, kim zaś nieprawość rządziła, nie zbywało mu ani na władzy, ani na środkach do gnębienia współbraci.

Występki i cnoty równie pomiędzy sobą połączają ludzi, jedni powiązani z drugimi, jedni drugich wspierają. Kto broił, musiał drugiemu na brojenie zezwolić, kto kradł lub obdzierał, musiał się opłacać koniecznie; ta zaś przestępstw piramida wspierała się na potędze Księżęcia rossyjskiemi bagnetami silnego, który w owéj Naród uciskającéj przeniewierców budowie w jéj przewadze nad nami, nad same ustawy przezeń uświęcone, widział jedyny środek przedłużania swych rządów, widział własny interes.

Głos uciśnionego Narodu, był głos uważany za bunt, myśl o porządku lepszym spiskiem i zbrodnią nazywano.

Przepłaceni szpiegowie trzymali uszy pode drzwiami naszemi, chytrym uśmiechem wybadywali czucia nasze, w tym celu, ażeby czulszych na nędze kraju warowne skryły więzienia.

Lat blisko tysiąc potężnym i wolnym byliśmy narodem, ujarzmiły nas Rossya, Austrya i Prusy, za to: żeśmy według nowego doświadczenia, rząd staroświecki poprawić chcieli, że znosząc poddaństwo wiéjskiego ludu, nadając przywileje ubogim miast mieszkańcom, chcieliśmy przez ulepszenie ich bytu, przez poszanowanie klass niższych zaprowadzić wolność i równość w obliczu prawa.

Widząc tworzący się Rząd sprawiedliwy, widząc że prostaczkowie nasi rozległe Polski napełniający kraje, odzyskując prawa swoje i łącząc się z Ojcowskim Rządem, utworzą Naród potężny, zatrwożyli się Monarchowie postronni, u których Naród był w ostatniéj poniewierce, bo obawiali się, aby ich ludy naszego nie naśladowały przykładu, bo nie mieli serca praw przywłaszczonych ustąpić.

Postanowili zatém między siebie rozebrać Polskę nie dopuszczając poprawy rządu.

Niestety upadła Ojczyzna nasza, i rozebrali kraj nasz, zaczęło się panowanie Niemców i Rossyan.

Lękając się co chwila rewolucyi, nadawali nam prawa, które sami gwałcili, wybierali z nas urzędników, o których rozumieli że najlepiéj ich odpowiedzą widokom. Cóż ztąd wynikło? oto dla swego bezpieczeństwa Książęta panujący otoczyli się ludźmi, niedbającymi o kraj, lecz o sprawę za którą im płacono. Chciwość ich nie znała granic; niedość im było brać ogromną płacę co rok, niedość za doniesienia, któremi Książąt trwożyli za zmyślone usługi, pobierać wynagrodzenia szczególne, płace ich przenoszące, jeszcze w samém prowadzeniu spraw im powierzonych, największa przedajność panowała; a tam gdzie wyżsi biorą (któż z was nie zna) jak się zachowują podwładni. Przychodziliście z interesem najmniejszym. Robi się trudność. Daj na kancellaryą, daj na papier. Przychodziłeś opłacić podatek. Jeszcześ nie otrzymał nakazu. Jest w domu exekucya! Upomnisz się o krzywdę przed władzą. Krzyk, zemsta, buntownik! w postronki i do sądu. Dowiedziesz przeniewierstwa, przekupstwa, i ciężkiéj krzywdy twojéj — Sąd ci odpowiedział— ha! bratku trudno; to jest urzędnik pod Sąd nie został oddany. W ucisku takim i zaprzedaniu, kiedy Niebo wysoko, a w Panującym wyuzdanego Rządu podpora, kiedy bezprawie rozciągnięte od najniższych do najwyższych stopni wyraźnie na lud uciśniony zrobiło jak gdyby obławę, cóż nam pozostawało?... o to wzieliśmy się do broni, zgruchotaliśmy dręczącego nas smoka, którego ciało kona powoli, a skoro nieprzyjaciół naszych odeprzemi, ustanowimy sobie Rząd sprawiedliwy.

Rząd taki, iż skoro urzędnik któren, zacznie nam broić, wolno będzie czyny jego opisać, wydrukować, światu ogłosić—Jeśli się dopuści nadużycia, można go będzie oskarżyć i pod Sąd będzie musiał być oddanym; pod Sąd złożony z Sędziów uczciwych, przez nas wybranych, poniesie podług praw karę i ułaskawienie rzadko będzie mogło miéć miejsce.—Uciskające nas ustawy zniesiemy, lepsze postanowimy; i zastrzeżemy sobie możność w przyzwoitéj formie z wszelką spokojnością i porządkiem robienia w rządzie naszym, stosownie do dogodności naszych i postępu światła, poprawek, i oczyszczenia wkradających się nadużyć.

Po urządzeniu się zupełném mogą się podatki zmniejszyć, bo naszą pracą zebranego grosza trwonić nie damy.—Rząd tyle tylko od nas otrzyma ile kraju potrzeba wymaga, będzie musiał się wyrachować przed wybranymi z pośrodka nas obywatelami do szeląga, a kto się przeniewierzy, surowo ukarany zostanie. Nie pozwolimy trzymać szpiegów, na których co dzień po 6000. Zł. wydawano, ani wojska tak wiele żeby rząd przyszłości mógł nas skrępować na nowo. W Kraju wewnątrz niepotrzebna wojskowa przemoc, do porządku, dobra policya ze stosowną liczbą wojska wystarczy— a kiedy wojna toczy się za rząd sprawy i byt dobry, weźmiemy broń wszyscy, żeby zaś gotowych nas do obrony nieprzyjaciel widział, i szanował moc naszą, utworzymy po wsiach i miastach według doświadczenia innych ludów Gwardye Narodową, któréj powinnością będzie, wspiérać porządek i bespieczeństwo, być gotową do odporu; a która zatrudnieniom naszym zwyczajnym nie przeszkodzi wcale, owszém dla młodych będzie szkołą i nauką. Starsi w święta tylko lub inny dzień dogodnie obrany staniemy pod bronią, przemaszerujemy sobie przez rynek, ażeby znając naszą gotowość i porządek nieprzyjaciel i zdrajca, drżał przed nami zazdroszcząc spokojnego bytu.

O tóż czego pragną nasi rewolucyoniści.— Ten cel mając akademicy, wojsko i prostaczkowie wzięli się do oręża w Warszawie. Skrzywili się w prawdzie na to panowie niektórzy i urzędnicy, ale się w krótce sami przekonają, że to co oni sprawiedliwie tracą, dzieciom się ich przy dobrym rządzie nagrodzi.

Już na czele naszém najuczciwszych i najmędrszych ludzi do prowadzenia téj sprawy widzimy. —Chłopicki stary żołnierz, Jenerał, który nie mając majątku zrzekł się służby w rządzie obalonym. Obiecywano mu i łaski i pieniądze, odrzucił wszystko, nie chciał służyć złéj sprawie. Europa dziwiła się biegłości sztuce w jego wojennéj; dość natém: Napoleonskiéj szkoły dawny to uczeń.... Jemu więc powierzyliśmy najważniejszą sprawę, bo obronę na-

szą, on nas poprowadzi na pole, gdzie ożywia zwycięztw nadzieja.

Czartoryski Xiąże z dawnéj rodziny Królów naszych pochodzi, która Narod do oświaty a tém samém do zbawienia prowadziła, prawie on nie należał do Rządu dawnego, usługi téż jego nie były opłacane pieniędzmi. On to otrzymał niedawno Ster w Rossyi nad wychowaniem młodzieży, i tak to wychowanie prowadził, że młodzież jemu powierzona przed kilku laty tego samego zapragnęła w Litwie czego my dzisiaj pragniemy. — Stracił więc za to u Dworu łaskę, a więc teraz u nas stoi na czele.

Niemcewicz (starzec 80-letni,) którego miłość dla kraju i prześladowania rozgłosiła się po świecie; zasługi jego były zapomniane, bo nawet żartem nigdy pochwalić nie chciał rządu Ruskiego; jaśnieje nam dzisiaj jego ubielona laty w śród naczelników naszych sędziwa głowa, a cnoty Ojców dawnych wieńczą mu skronie.

Lelewel znany z mądrości, którą wyczérpał w księgach historyi, nie mógł on zagrzać miejsca pod rządem dawnym, bo z jego nauki zawsze się rodziła ta prawda: że rząd zeszły jest zły i potrzeba lepszego.

Tacy mężowie i podobni przyjęli władzę nad nami, dopóki cały kraj nowego nie ustanowi rządu.

Dla jedności w działaniu, dla większego posłuszeństwa w zjednoczeniu sił wszystkich ku obronie praw i swobód naszych, wreszcie dla tego aby działanie było spieszniejszém i sprężystszém, Chłopicki nasz Bohatér, ogłosił się Dyktatorem, i władza jego aż do sejmu trwać będzie.

Widzicie teraz o co rzecz idzie. Poznajecie! iż kto krzywdzi drugiego, miesza porządek, nie słucha Naczelnika zbawić nas mającego, ten jest niegodnym obywatelem, ten sprzeciwia się wybawieniu naszemu, nie należy do powstańców, ale do łotrów.

A że w zamięszaniu czychają zli ludzie na krzywdę cudzą, że w czasie tak wielkich odmian z trudnością można ich wstrzymać, że już (jakoście sami słyszeli) nabroili nie mało, przeto żeby nie zniszczyli nadziei naszych, potrzeba było silnéj władzy. — Dyktatorska władza w ręku Chłopickiego złożona na powstrzymanie złego wystarczy, jest ona najwyższą władzą czasową, odda on ją w ręce tych, których sami na sejm wybraliśmy, a którzy nowy porządek obmyślą.

Szanujmy teraz Dyktatora wolę, bo kto nadzieje nasze, zbliżające się dobro psuć zechce, ma on władzę śmiercią go skarać.

Nieustraszone Wojsko i Akademicy z ochotą mu się poddali, i my ich naśladujmy; niech ściga tych, którzy krzywdzą bliźniego i zgubę nam gotują.

Czegóż więcéj do owego wybawienia nam potrzeba? Oto uzbrojenia się jak najrychlejszego, oto zapału a razem porządku posłuszeństwa w szczérém połączeniu się do wspólnéj sprawy. Niech zamożniejsi przychodzącego na rozkaz władz naszych do broni współ-rodaka posilą, niech mu się ogrzać pozwolą i napoju szklankę podadzą; wszak on idzie bić się za sprawę naszą, wszak nasz Szlaski Komisarz, nie wystarczy dla nich sam jeden, dosyć on zrobił, kiedy żołd dwudniowy tylolicznym, które widzieliście gromadom z własnéj kieszeni zaliczył.

I my téż równie coś zrobimy. — Czyliż cnoty nasze z musu mieć tylko będziemy. — Francuzów żywiliście przeszłéj wojny, a dziś dla czegoż wspiérać nie macie w dobréj sprawie, w sprawie waszéj, rodaków. — Opłacą oni tę garstkę kaszy i chleba kawałek, krwią może swoją.

Rodacy! wzywam Was, czulszymi bądźcie na sprawę wspólną, na sprawę dzieci waszych i pokoleń przyszłych, korzystać one będą z dzisiejszych usiłowań naszych. — O! jak miło wam będzie wspomnieć im w przyszłości, coście dla nich dzisiaj uczynili, jak miło to chlubne przekonanie ponieść do grobu, żeśmy dopełnili powinności najświętszéj. Wszystko mija i dzisiejsze wasze ofiary przeminą, a pomyślność, i pokój trwały nastąpi. — Ale nie wątpić o sercach waszych, Krew Polska w nich bije. Łączmy się więc wszyscy w najlepszéj sprawie ratowania Ojczyzny.

Odebrawszy od JW. Kuszla Dowódzcy Krakusów i Strzelców Podlaskich, polecenie przyjmowania i zapisywania ochotników chcących bronić kraju, oświadczam: że mieszkanie moje jest przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w domu niegdyś Wasilewskich dzisiaj Malcza, obok Dobroczynności; gdzie od godziny 11téj z rana dnia każdego, do wieczora zastać mnie można, w celu zapisywania się i odebrania karty drożnéj.

Młodzi Polacy! Bracia! Przyjaciele! w których sercu mimo silnéj wrogów przemocy, mimo chytréj zdrajców zmowy, nie wygasła Ojców cnota, a odwieczny mściciel niewinnych przygotował chwilę zemsty; pomnijcie, że na ostrzu naszéj stali, na ilości i trafności kul naszych, na jedności, męztwie, na wodzy i błogosławieństwie Nieba dzisiaj wolność, całość praw naszych i losy nasze zawisły. Nie ufajmy więcéj zdradliwemu narodowi, który po dwakroć już polityką swoją nas ujarzmiał. W kim tylko krew polska płynie, łączmy się pod znaki wodza! liczbę i męztwo obrońców pomnażajmy, pogardzajmy kosztownością! niech dłoń silna poucza się dziś wprawnie sięgać w zdradliwe nieprzyjaciół serce. A gdy godzinę walki krwawéj odgłos trąb zapowie, powtórzy świat w zadziwieniu to, co niegdyś wyrzekł: „przy kim prawość, Bóg i męztwo, przy tym laur i zwycięztwo."

Zygmunt Edwin *Gordaszewski*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### ANGLIA.

Jenerał Bourmont znajduje się w Anglii nie w Hiszpanii jak doniesiono, gdzie częste miewa narady z osobami, które w dawnym rządzie Francyi wpływ miały.

W Dower magazyny amunicyjne powiększają daleko bardziéj aniżeli w czasie wszelkich innych wojen, i do twierdzy przystęp wszystkim osobom obcym jest zabroniony.

### SZWAJCARYA.

Prawie w całéj Europie ludy uciemiężone jarzmem despotyzmu, nietylko monarchów ale i arystokracyj w rzeczach pospolitych domagają się praw swych od Boga i natury nadanych, to jest: wolności osobistéj i wspólnego dążenia w interessachu szczęśliwienia narodu i tak w Argowii lud żądał poprawy nadużyć i konstytucyi, czemu z początku wielka rada sprzeciwiała się, ale uważając bezsilność swą przyjęła projekt poprawy sobie przedstawiony. W Zurich Deputowani ze łzami w oczach wskazali rządowi kantonu uciążliwości ludu i oświadczyli, że nawet ich życie lub śmierć od przyjęcia propozycyi narodu przez wielką Radę zależy. Rada ta oświadczyła że w teraźniejszych okolicznościach ani na moment wachać się nie może i przychyliła się jednomyślnie, do żądań ludu. W Solurnie także powstanie ludu z żądaniem zmiany rządu dotychczasowego nastąpiło.